

DR. ZYGMUNT BALICKI

METODY NAUK
SPOŁECZNYCH
I ICH ROZWÓJ
W XIX STULECIU



WARSZAWA: E WENDE I SPÓŁKA. — LWÓW
H. ALTENBERG, G. SEYFARTH, E. WENDE I SKA.

DR. SYGMUNT BALICKI

METODY
NAUK SPOŁECZNYCH

METODY NAUK SPOŁECZNYCH

W ICH ROZWÓJ

W XIX STULECIU

WARSZAWA

WYDAWCA: Druk. W. L. KAWKA I SP. J.

1904

12/04

KSIĘŻARNIA - ANTYKWARIJA
JÓZEF GWOSDANNA
KRAKÓW
ul. Starowisłńska 77.

KRAKÓW. — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.

Dr. ZYGMUNT BALICKI



METODY NAUK SPOŁECZNYCH

I ICH ROZWÓJ

W XIX STULECIU




WARSZAWA

NAKŁADEM KSIĘGARNI E. WENDE I SPÓŁKA

1903

Дозволено цензурою.
Варшава, 28 Января 1903 г.

9118/1


Nauki społeczne obejmują dział wiedzy, traktujący o zjawiskach najbardziej złożonych, zarówno pod względem swych przejawów, jak i czynników, które je wywołują, a zarazem o zjawiskach najgłębiej przenikających nasze życie, wszystkie nasze sprawy, cały tryb naszego ludzkiego bytu. I dlatego właśnie — jakkolwiek się to paradoksalnym wydawać może — dział ten wszedł ostatni na widownię metodycznych umiejętnych badań, tak iż wiek ubiegły nazwać można wiekiem narodzin nauki społecznej, jako jednej systematycznej całości.

Że zjawiska najbardziej złożone występują ostatnie, jako przedmiot badań ścisłych, i najpóźniej doczekują się ujęcia w systemat, wyda się najzupełniej zrozumiałem, ale że blizki ich związek z życiem nie okazał dostatecznej przeciwwagi pod tym względem, że nie był wystarczającym bodźcem do usiłowań przynajmniej w tym kierunku, — to wymaga paru słów wyjaśnienia.

Różne działy badań stawały się dobytkiem wiedzy umiejętnej właśnie w porządku ich oderwania od życia. Umysł ludzki rwał się przedewszystkiem w dziedzinę oderwanych spekulacji, dążył do jedności pojęcia o wszechświecie, a w niej szukał dopiero klucza do rozwiązania zagadnień i zagadek bytu powszedniego. Otóż na tem polu dojść mógł drogą szerokich, choćby fantastycznych hipotez, do pewnych zadawalniających go chwilowo uogólnień bez gromadzenia wielkich zasobów spostrzeżeń i faktów. Dla umysłów pierwotnych dociekania naukowe łączą się nierozzerwalnie z wierzeniami religijnymi, tem się też tłumaczy, że kapłani byli zarazem pierwszymi uczonymi.

Kosmogonia, w różnych swych odmianach pojęć o pochodzeniu wszechświata, przybrała naprzód u wszystkich ludów postać naukowo-religijnych teoryi, z których usiłowano wysnuwać wprost wnioski, dotyczące praktycznych zagadnień życia. Dalszy rozwój wiedzy tym samym postępuje trybem: astronomia i matematyka powstały i rozwinęły się przed fizyką i chemią, filozofia przed naukami konkretnymi, których najwyższe uogólnienia obejmuje, logika przed psychologią i t. d.

Pierwszem dążeniem myśli ludzkiej była możliwość przewidywania zjawisk, niezależnych od woli i wpływu człowieka. Otóż im zjawiska są prostsze i ogólniejsze zarazem, tem łatwiej przewidzieć je można, jak np. zjawiska astronomiczne i kosmolo-

giczne, podczas gdy fakty życia społecznego, dostępne dla obserwacji tylko w całej swej złożoności, najtrudniej z góry odgadnąć się dają.

Przejawy życia praktycznego, wiążące się ściśle z bytem człowieka, nie były jednak nigdy obojętnymi dla umysłu ludzkiego i ściągały na siebie jego uwagę narówni z oderwanymi zagadnieniami wszechświata. Tylko że cała przepaść dzieliła niewzruszone a niewytłómaczone zjawiska tej dziedziny od powszednich, zmiennych faktów codziennego życia. Te ostatnie przypisywano więc w znacznej części bezpośredniej interwencji sił nadprzyrodzonych i kosmicznych i tą drogą wcielano do ówczesnej nauki, o ile zaś były widocznie zależne od dowolności ludzkiej, nie wydawały się godnymi dociekań naukowych. To też wszystko, co leży bezpośrednio w zakresie wpływu człowieka, staje się przedewszystkiem przedmiotem nie nauki, ale sztuki w szerokim tego słowa znaczeniu, zbiorem prawideł, określających jak postępować należy, aby pożądane wyniki osiągnąć. Taką postać przybrać musiały z natury rzeczy przedewszystkiem badania zjawisk społecznych, tak widocznie podległych wpływom ludzkim: poszczególne ich działy przez czas dłuższy występują pod postacią wiedzy stosowanej, poszukującej jak najlepszych norm praktycznego postępowania.

Zgodnie z powyższym trybem rozwoju wiedzy, widzimy również dwoistość w kierunku badań zja-

wisk społecznych. Z jednej strony ten ich dział, który pierwszy przybierać począł kształty naukowe, dotyczył zjawisk najbardziej niezależnych od wpływów ludzkich, a zarazem najdalej stojących od życia praktycznego, mianowicie istoty i sposobu powstawania państwa, a zagadnienia te najwcześniej zwróciły na siebie uwagę całego szeregu teoretyków, jak Platon, Arystoteles, św. Augustyn, Hobbes, Locke, w części Monteskiusz. Z drugiej strony, mamy już zawczasu rozwinięte umiejętności stosowane: prawo ujęte w formę sztuki utrzymania porządku prawnego, politykę jako sztukę rządzenia, etykę jako system nakazów moralnych, ekonomikę nakoniec, jako zbiór przepisów gospodarstwa domowego.

Wiek XVIII jest okresem szybkiego zbliżania się tych dwóch kierunków, mianowicie sztuki pożytku społecznego z najbardziej teoretycznymi i oderwanymi poglądami na istotę społeczeństwa, koniec zaś tegoż stulecia doprowadza już do ich spotkania. Zetknięcie to było silnym bodźcem, wprowadzającym na widownięć nowy dział wiedzy.

Trzy umysły niejednakowej rozległości i miary, ale potężne swym wpływem na dalszy rozwój nauk społecznych, zakładają pierwsze podwaliny umiejętności i metodycznych badań: Rousseau, Adam Smith i Malthus.

Po dziele krytyki i burzenia, rozpoczętem przez Bayle'a i Locke'go, a dokonanem przez Vol-

taire'a, Rousseau występuje pierwszy z teorią pozytywną, jednolitą i opracowaną w szczególach¹⁾. Tem się tłumaczy olbrzymie jej powodzenie i wpływ nie tylko na naukę, ale i na wypadki dziejowe.

Związek teorii Rousseau z polityką zaznacza się wyraźnie zarówno w formie wykładu, jak i w treści wygłaszanych poglądów. Swoją rzecz *O umowie społecznej* zaczyna od słów: «Człowiek urodził się wolnym, a wszędzie widzimy go w okowach»; jest to styl jak gdyby późniejszych proklamacyi politycznych, które przez długie dziesiątki lat tchną jeszcze wpływem teoretyka wielkiej rewolucji. Pod względem swej treści nauka Rousseau jest reakcją przeciwko dawnemu porządkowi rzeczy: monarchii z bożej łaski przeciwstawia się wolna umowa obywateli, wyrafinowanej kulturze wieku — stan natury, przywilejom stanowym — odwieczne, niezmienne prawo przyrodzone jednostki, uświęconej tradycji — racjonalistyczne wywody rozumowe.

Jednostka rodzi się wolną, i to nie faktycznie, ale prawnie wolną. Prawo to jest bezwzględne i nieodmiennem, gdyż jest przyrodzone, czerpie zaś swój początek ze stanu natury, który Rousseau czysto po platońsku pojmuje. Nie widzi on w nim

¹⁾ «Discours sur l'origine de l'inégalité parmi les hommes», 1753. «Contrat social», 1762.

stanu pierwotnego pod względem kultury, z którego człowiek wznosi się stopniowo dzięki dorobkom mozolnym cywilizacji, ale stan doskonałości i szczęśliwości, który przez cywilizację ulega zwyrodnieniu.

Każda jednostka jest dla siebie światem wystarczającym, niezależnym i bezwzględnym, i sama tylko może ograniczyć swe prawa, poddając się życiu społecznemu. Rousseau stawia sobie za zadanie «wynaleść taką postać stowarzyszenia, która całą siłą zbiorową broniłaby i osłaniała osobę i dobro każdego ze stowarzyszonych, a w której każdy, łącząc się ze wszystkimi, ulegałby jednak tylko samemu sobie i pozostawał o tyleż wolnym, co i przedtem». Przystąpienie do stowarzyszenia musi być zależnem od wyraźnej zgody jednostki, to też Emil wybiera sobie w dniu pełnoletności dowolnie społeczeństwo, w którym żyć pragnie, nie rodzi się bowiem obywatelem żadnego kraju.

«Ustrój państwa jest dziełem sztuki». Niema w nim nic mimowolnego, niema równie żadnych niewzruszonych praw publicznych ani konstytucyjnych, wszystkie bowiem zmienić może nowa treść umowy społecznej ¹⁾.

¹⁾ Pojęcie «umowy społecznej» nie jest bynajmniej wynalazkiem Rousseau. Epikur już wyraził zdanie, że «prawo naturalne nie jest niczem innym, jak umową opartą na użyteczności». Hobbes i Locke obaj patrzą na społeczeństwo, jako na wy-

Osią całej teorii Rousseau jest jednostka, obdarzona przyrodzonym prawem wiązania i zrywania ogniów społecznych, państwo zaś wielkiem stowarzyszeniem obywateli, stanowiących dowolnie prawa zasadnicze, na podstawie wyrozumowanych pojęć o ich racjonalności.

Jeżeli Rousseau dał pierwszą próbę ogólnej teorii społeczeństwa, Adam Smith¹⁾ wyodrębnił i ugruntował jedną z umiejętności społecznych, a zarazem podniósł ją do godności nauki. Na polu ekonomii politycznej miał on poprzedników w fizykratach francuskich. Tamci usiłowali podnieść, zarówno w dziedzinie teorii jak i polityki, znaczenie rolnictwa, ten — przemysłu angielskiego i dążeń wolnohandlowych stronnictwa liberalnego. Zadanie zresztą było jedno — znaleźć źródło bogactwa narodowego. Smith widzi je w pracy wogóle, a przede wszystkim w przemyśle, wolnym od ograniczeń i kontroli państwowej, opartym wyłącznie na przyrodzonym dążeniu człowieka do zubożenia się. Interes osobisty, egoizm jednostki winien tu być jedynym regulatorem, on też zarazem określa metodę i zakres badań ekonomii politycznej.

Wszystkie zasadnicze kategorie ekonomiczne,

nik ugody, a państwo według nich tworzy się dzięki jawnej lub milczącej zgodzie jednostek, żyjących w stanie natury.

¹⁾ «Inquiry into the nature and causes of the wealth of nations», 1776.

które stanowią dziś podstawę nauki gospodarstwa społecznego, znajdujemy już u Smitha. On pierwszy wprowadził między innymi pojęcie podziału pracy, zresztą dość jednostronnie, gdyż bez odpowiedniego mu pojęcia połączenia pracy i współdziałania; uzupełnione później weszło ono do fizjologii i socjologii.

Teoria Smitha, sprowadzając zjawiska gospodarstwa społecznego do wytwarzania i wymiany bogactw na podstawie prawa popytu i podaży, sprowadzając cele społeczne do celów indywidualnych, zdawała się potwierdzać empirycznie teorię umowy społecznej. Jest ona wiernem zresztą odbiciem panujących u schyłku XVIII stulecia pojęć. Charakteryzuje ją ten sam związek nauki z polityką¹⁾, czysto indywidualistyczne ujęcie zjawisk społecznych, aprioryczny punkt wyjścia, наконец kosmopolityczny jej uniwersalizm.

Nauka Malthusa²⁾ zwraca się przeciwko ruchowi, wszczętemu przez reformatorów społecznych, jak Wallace, Godwin, Owen. Plagi trapiące ludzkość, które tamci przypisywali złym instyktom ludzkim i wadliwym urządzeniom społecznym, Malthus kładzie na karb niezłomnego prawa, rządzącego wzrostem ludności. Już Condorcet zapytuje,

¹⁾ Związek ten przebija się w samej nazwie ekonomii politycznej, niemal zupełnie zarzuconej w następstwie.

²⁾ «Essay on the principles of population», 1798.

czy nie przyjdzie czas, kiedy wzrost ludności przewyższy wzrost środków do życia. Malthus przyjmuje to jako pewnik i stawia twierdzenie, że środki do życia wzrastać mogą conajwyżej w postępie arytmetycznym, podczas gdy ludność, jeżeli nie spotyka przeszkód potemu, ma naturalną skłonność do powiększania się w postępie geometrycznym. Stąd powracające stale przeludnienie ze wszystkimi swymi następstwami, jak nędza, występki, wojny, którym zapobiedz może tylko ograniczenie małżeństw. Malthus poparł swą tezę mnóstwem skrupulatnie nagromadzonych faktów, dzięki czemu czysto apryorycznemu twierdzeniu nadał wszystkie pozory indukcyjnego wniosku, a zarazem dał przykład naukowego opracowania kwestyi. Jest to pierwsza próba postawienia prawa społecznego o zakroju przyrodniczym, umiejętnie uzasadnionego.

Rousseau, Smith i Malthus rozwijali swe teorie samodzielnie, cechy więc ich wspólne przypisać należy nie wzajemnemu ich wpływowi, ale duchowi epoki i panującym wówczas ogólnie poglądom. Wszystkich trzech cechuje brak różniczkowania pomiędzy nauką a zadaniami i zagadnieniami praktycznymi: twierdzenia czerpane z życia powszedniego, podniesione do godności tez niewzruszonych i powszechnych, stanowią punkt wyjścia całych teorii. Ten sam apryoryczny ich charakter pozwala nam stwierdzić, że mamy tu do czynienia z jedną wspólną im metodą.

Metodę podobną J. St. Mill nazywa *geometryczną*¹⁾, a to na tej zasadzie, że jak twierdzenia w geometryi nie może zbić ani zaprzeczyć żadne inne twierdzenie, tak samo i tu, co raz zostało uznane za prawdę, pozostaje niezbitem we wszystkich wypadkach, jakiegokolwiek robilibyśmy przypuszczenia co do współrzędnych faktów z innych dziedzin. Tą samą metodę możnaby również nazwać *mechaniczną*, gdybyśmy przypuścili, że każdy ruch jest wynikiem działania jednej tylko siły, nie zaś zbiegu sił różnych. Taką siłą jedyną w dziedzinie społecznej jest dla wszystkich trzech powyższych teorii *natura ludzka*: u Rousseau — z istoty swej wolna i obdarzona prawami przyrodzonymi, których się zrzeka dobrowolnie na rzecz społeczności; u Smitha — hołdująca wyłącznie osobistemu interesowi i pragnieniu z bogacenia się, a zdolna stworzyć odpowiednie formy ustroju gospodarczego dzięki swobodnej grze egoizmów; u Malthusa — skłonna do zbyt szybkiego rozmnażania się, o ile środki żywności na to pozwalają. Dalsze wywody każdej z tych teorii są tylko prostem dedukcyjnym rozwinięciem zasady z góry przyjętej.

Idee końca XVIII w. oddziaływały silnie zarówno na praktykę, jak i na teorię życia społecznego,

¹⁾ «Système de logique déductive et inductive» trad. Louis Peisse. Paris 1896 — II, Livre VI, Chap. 8,

a niektóre ich pozostałości po dziś dzień spotykamy wśród obiegających pojęć.

Ponieważ głównym bodźcem czynów ludzkich jest interes osobisty, a ustroj państwowy jest dziełem sztuki i wynikiem woli obywateli, wszędzie da się zaprowadzić racjonalny rząd, jednego dla wszystkich krajów typu. Dobry rząd zaś polegać musi na zgodności interesów osobistych u rządzących i rządzonych, co da się wtedy osiągnąć, gdy pierwsi będą odpowiedzialni przed drugimi. W ten sposób z pojęć dość chaotycznych okresu wielkiej rewolucji wyłaniają się wskazania ruchu konstytucyjnego. Te same przesłanki praw przyrodzonych, interesu osobistego, sztuczności urządzeń społecznych i dowolnego budowania ustroju na podstawach racjonalnych, stanowią równoległe punkt wyjścia reorganizacyjnego ruchu społecznego.

Dalszy teoretyczny rozwój myśli rzuconych przez Rousseau i typowych pojęć ówczesnych płynie szerokim korytem w Niemczech, gdzie nowe kierunki zaznaczają się jeszcze u schyłku XVIII w. Kant i Fichte stworzyli, według wyrażenia Hegla, teorię metafizyczną rewolucji francuskiej. Zasadnicze twierdzenie Kanta, że poznawalnymi dla umysłu ludzkiego nie mogą być rzeczy same w sobie, ale tylko zjawiska, które człowiek ujmuje jako istota myśląca i czująca, zasadnicze twierdzenie Fichtego, że jaźń ludzka jest jedynym bytem, i przyjęcie jej za podstawę systematu filo-

zoficznego, — sprowadzają cały świat realny do pierwiastku indywidualnego. Wychodząc z pojęcia jednostki, Kant, a za nim Fichte, rozwijają teorię prawa natury (*Naturrecht*)¹⁾. Traktując lekceważąco empiryczną naukę prawa, tę «piękną głowę bez mózgu», wyprowadzają z pojęcia jednostki prawa społeczeństwa, powszechne i konieczne, niezależne od czasu i miejsca, historii i geografii. Kant przeprowadził zarazem pierwszy granicę pomiędzy prawem natury a moralnością. Teoria ta podniosła do nieznaney dotąd wysokości pojęcie prawa, niezależnego od ustaw pozytywnych, pozostając zgodnie z duchem epoki oderwaną, uniwersalną i kosmopolityczną.

Kant dał nadto nowe zupełnie podstawy filozofii historii²⁾. Dzieje, będące pozornie wyrazem wolnej woli, podlegają w istocie rzeczy naturalnej konieczności, która wprowadza pewną prawidłowość w ich rozwój. «Tym sposobem to, co ze stanowiska jednostki zdaje się swobodną grą zachcianek i kaprysów, w odniesieniu do całej ludzkości występuje jako powolny ale nieprzerwany rozwój wrodzonych zdolności natury ludzkiej». Jednostki i całe narody są tylko narzędziem wyższych zamiarów natury, posiadającej swe ukryte

¹⁾ Kant «*Metaphysische Anfangsgründe der Rechtslehre*», 1797. J. G. Fichte «*Grundlage des Naturrechts*», 1796—97.

²⁾ «*Idee zu einer allgemeinen Geschichte in weltbürgerlicher Absicht*», 1784.

rozumne cele, tak że «z działania istot bez własnego planu możnaby jednak ułożyć historię, mającą na oku plan natury». Dzieje ludzkie pojmować należy, jako wypełnienie tego planu, w celu ustanowienia najlepszego ustroju państwowego, to jest takiego, «w którym wszystkie wrodzone zdolności rodu ludzkiego najlepiej rozwinąćby się mogły». Teoria ta dała pochop całemu szeregowi historyków kultury w Niemczech (*Culturgeschichte*) do poszukiwania w dziejach «planu natury», najrozsądniej zresztą pojmowanego.

Metoda, którą się posiłkowali Kant i Fichte w zakresie teorii zjawisk społecznych, pozostaje aprioryczną, nie wypływa wszakże z jednego twierdzenia o geometrycznym zakroju, ale z systematu całego, zbudowanego organicznie, chociaż drogą czystego rozumowania. Metodę podobną nazywamy *spekulatywną*.

Znalazła ona najbardziej typowego przedstawiciela w Heglu, chociaż filozof ten zwrócił się przeciwko teorii «prawa natury» i zasadniczym poglądom swych poprzedników. Była to już rekcyja myśli przeciwko ideom końca XVIII w., ale zarazem doprowadzenie dawnych metod do krańca. Hegel zachwiał teorię indywidualizmu przez swe pojęcie państwa, a teorię powszechności prawa natury przez swe pojęcie historii. Przedstawił on po raz pierwszy jej przebieg jako proces pra-

widłowy i prawidłowość tę ujął w ścisłą formułę¹⁾.

Wszystkie dziedziny świata i życia są tylko wcieleniem myśli, upostaciowaniem *I d e i*, która stanowi jedno z bytem, nie jest więc pojęciem psychologicznym, ale metafizycznym. Stąd «wszystko, co jest, jest rozumne». Cały proces życia jest ciągiem przeobrażaniem się idei, wyrazem absolutnego rozsądku, który rozwija się i postępuje drogą dyalektyczną: pierwsza w swej prostocie pozycya dziejowa stanowi tezę, która następnie, przez zetknięcie się z nową dziedziną żywiołów umysłowych, przechodzi w swą własną opozycję, w a n t y t e z ę, nakoniec ze zlania się tych dwóch idei powstaje s y n t e z a dziejowa, która mieści je w sobie i godzi w sposób harmonijny²⁾. W ten sposób filozofia historyi wchodzi u Hegla, jako dział osobny, do filozofii ogólnej.

Dla odparcia twierdzeń swych poprzedników, Hegel nie powołuje się na ściślejsze badania dziejów, ale na ściślejsze stosowanie logiki, zresztą

¹⁾ «Phänomenologie des Geistes». Bamberg, 1807. «Grundlinien der Philosophie des Rechts, oder Naturrecht und Staatswissenschaft». Berlin, 1820. «Vorlesungen über die Philosophie der Geschichte».

²⁾ Troisty ten rytm rozwoju, znaleziony przez Fichtego, a użytkowany już przez Schellinga, Hegel rozwinął tylko, przeprowadził z uporczywą konsekwencją i podniósł do godności prawa powszechnego.

wykazuje taką samą pogardę dla faktów, takie same zaufanie wyłączone do rozumowań oderwanych i spekulacji umysłowej. Dał on jednak myśli niemieckiej podstawę pojęcia o rozwoju, które w tej właśnie formie zapuściło tam daleko głębsze korzenie, niż późniejsza teoria organicznej ewolucji.

Na szczególną uwagę zasługują poglądy Hegla na państwo. Konstytucji się nie robi, tworzy ją duch tkwiący w narodach i w dziejach. Państwo ma wyższy cel niż dążenie do stowarzyszenia obywateli, jest ono związkiem, który sam w sobie i sam dla siebie jest celem, to też ile tylko wolności i równości posiadają obywatele, otrzymują je od państwa. Hegel widzi w niem «substancję społeczną, która dosięgła świadomości samej siebie», jeden z momentów w objawianiu się absolutu, a to nadaje mu boski charakter. Bluntschli mógł słusznie powiedzieć, że filozofia Hegla była filozofią państwa pruskiego. Szkoła dyalektyczna opracowuje dalej ideę państwa, jako wcielenie absolutnego rozumu.

Wpływ Hegla w Niemczech porównać można z wpływem Rousseau we Francji: panował on wszechwładnie nad paru pokoleniami i przetrwał do czasów ostatnich. Zmarły niedawno profesor Michelet reprezentował do końca wieku dyalektykę Hegla na uniwersytecie Berlińskim.

Zaraz po upadku Napoleona zaczęła się w Niem-



czech daleko głębsza reakcja przeciwko ideom wielkiej rewolucyi. Jeżeli naród francuski powstał w imię rozumu, naród niemiecki powstał w imię historyi. Wypędziwszy cudzoziemców, zwraca się ku swej odległej przeszłości i usiłuje ją wskrzesić. Historia języka, mytów, podań, prawa, narodu samego pracuje nad odtworzeniem pierwiastków duszy niemieckiej. Odrodzone poczucie narodowe odbija się w nauce nie mniej niż w sztuce: jedna i druga przeżywa okres romantyzmu.

Krańcowe to przeciwstawienie kosmopolityzmowi XVIII w. znajduje swój wyraz w szkole historycznej. Jeżeli szkoła dyalektyczna wzniesła na piedestał ideę państwa, ta postawiła na nim ideę narodu. Nowy kierunek i nowy charakter badań wytwarzają właściwą sobie metodę. Lekceważeniu faktów przeciwstawia ona lekceważenie idei oderwanych, podmiotowym spekulacyom — badania przedmiotowe, szerokim i powszechnym uogólnieniom — skrupulatne zbieranie konkretnych danych. Właściwości miejscowe i czasowe silniej pociągają ku sobie umysły uczonych, niż daleko idące i wszystko obejmujące teorye, lubują się też bardziej w wyszukiwaniu różnic, niż w stwierdzaniu podobieństw. Jest to kierunek antyfilozoficzny w dziedzinie teoryi, a mikrologiczny w dziedzinie poszukiwań naukowych.

Ranke zakłada podwaliny obiektywnej historyi, chce się wyzuc ze swego ja w ocenie dziejów i «dać mówić faktom». Böckh, Niebuhr, Savigny

prowadzą prawdziwą kampanię przeciwko «prawu natury». Niema jednego prawa, utrzymuje Savigny¹⁾, ale są prawa różnych narodów, powiązane tysiącem korzeni z ich przeszłością. Prawo jest wykwitem samorzutnym duszy narodu i nie może być sztucznie zbudowane jak maszyna.

W dziedzinie nauki gospodarstwa społecznego, szkoła historyczna przeciwstawia manczesterskiej «ekonomii politycznej» — ekonomię narodową (*Nationalökonomie*), kładzie nacisk na związek pomiędzy zjawiskami gospodarczymi a geograficznymi, politycznymi i ogólnospołecznymi i widzi w nich rezultat historycznego rozwoju.

Fryderyk List²⁾ daje początek tej szkole, nie bez praktycznego celu — przeciwstawienia doktrynie wolnego handlu nowych teoretycznych podstaw polityki protekcyjizmu. Knies³⁾ systematyzuje stanowisko zajęte przez Lista i powstając przeciwko kosmopolityzmowi i «perpetualizmowi», jak się wyraża, teorii XVIII w., potępia wyraźnie nawet wszelką myśl o poszukiwaniu «praw ekonomicznych». Roscher⁴⁾ wzmacnia ekonomię naro-

1) «Vom Beruf unserer Zeit für Gesetzgebung und Rechtswissenschaft». Heidelberg, 1814.

2) «Das nationale System der politischen Oekonomie», 1841.

3) «Die Nationalökonomie vom geschichtlichen Standpunkte betrachtet». Braunschweig, 1853.

4) «Grundriss zu Vorlesungen über die Staatswirtschaft nach geschichtlicher Methode». Göttingen, 1843. «Ansichten der Volks-

dową masą faktów i daje początek skrętnemu ich gromadzeniu, które tak pochłania całą uwagę uczonych, że w masie dokumentów ginie zupełnie pojęcie o nauce ogólnej i systematycznej. Schmol-ler¹⁾ po dziś dzień jest wybitnym przedstawicielem tego kierunku na uniwersytecie Berlińskim.

Szkoła historyczna powołała do życia po wszechnicach niemieckich całą armię wytrwałych a skromnych pracowników, gromadzących na wszystkich polach fakty i zbierających drobne prawdy. Jej to w znacznym stopniu przypisać należy rozpowszechnioną dziś opinię o współczesnej nauce niemieckiej, jako o takiej, która w przeciwstawieniu do dawnych prądów metafizyczno-filozoficznych, gubi się w poszukiwaniach drobiazgowych i zbiera sposobem niemal fabrycznym masę danych dla przyszłej metody indukcyjnej.

Podczas gdy w Niemczech sam kierunek nauk społecznych przeczucił się w drugą ostateczność, we Francji następuje przełom nietyle w badaniach samych, ile w ich metodologii.

Szkoła Rousseau, oddana raczej rozwiązaniu praktycznych zagadnień niż dociekaniom teorety-

wirtschaft aus dem geschichtlichen Standpunkt». Leipzig, 1861. «System der Volkswirtschaft», 1854—1894, 5 Bde.

¹⁾ «Über einige Grundfragen des Rechts und der Volkswirtschaft», 1874. «Geschichte und Litteratur der Staats- und Sozialwissenschaften», 1884. «Über einige Grundfragen der Sozialpolitik und der Volkswirtschaftslehre», 1898.

cznym, zastrzyła tylko błędy swego założyciela i uległa szybko naukowej degeneracji. Idee rewolucji francuskiej, przeniesione z dziedziny politycznej na pole społecznego reformatorstwa, dochodzą u Saint-Simona i Fouriera w swym aprioryzmie do fantazyi, a w racjonalizmie — do utopijnych ideałów przeobrażenia społecznego, sięgającego do najbardziej zasadniczych podstaw ustroju. Jest to ostateczne pomieszanie w jednej doktrynie metafizyki, nauki, polityki, reformatorstwa i sekciarstwa. Reakcja przeciwko metodzie Rousseau zaczyna się właściwie od Józefa de Maistre'a¹⁾, który powstał przeciwko niej z całą siłą, twierdząc, że istnieje jedna tylko dobra metoda w polityce, metoda doświadczalna, że «wszelkie zagadnienia o przyrodzie społeczeństwa powinny być roztrzygane przez historję».

Dopiero jednak August Comte²⁾, uczeń a zarazem odstępca Saint-Simona, przywraca znaczenie nauce społecznej i wyznacza jej właściwe miejsce, a chociaż sam, idąc torem swych poprzedników, zakłada sektę pozytywistów i kreśli plany reorganizacji społecznej, czyni to niejako w podwójnej roli, niezależnie od badań teoretycznych,

¹⁾ «Essai sur le principe générateur des constitutions politiques», 1810. «Oeuvres inédites».

²⁾ «Cours de philosophie positive», 1839—1842, 6 tomów, trzy ostatnie poświęcone nauce społecznej. «Système de Politique positive». Paris, 1851.

przyczynia się też rozstrzygając do oddzielenia ostatecznego nauki od polityki, od usiłowań reformatorskich i wogóle od praktyki życia społecznego.

Założyciel pozytywizmu oddał metodologii nie-spożytą usługę przez swą klasyfikację umiejętności oderwanych, t. j. traktujących o «zjawiskach» i ich stosunkach, w odróżnieniu od umiejętności konkretnych, traktujących o «przedmiotach». Polega ona na następującym szeregu nauk, ułożonym według zmniejszającej się ich ogólności, a wzrastającej złożoności i zależności wyższych od niższych: matematyka, astronomia, fizyka, chemia, biologia, socjologia nakoniec, jako nowa nauka o społeczeństwie. Nauki wyższe, zarówno jak prawa rządzące odpowiednimi zjawiskami, do niższych sprowadzić się nie dają. Klasyfikacja ta posiada zarówno teoretyczne jak i historyczne znaczenie, to jest umiejętności dochodziły rzeczywiście do pełnego rozwoju w oznaczonym wyżej porządku.

Każda z nauk przebywa trzy kolejne fazy rozwoju (myśl tę wypowiedział już Saint-Simon), mianowicie *teologiczną*, w której zjawiska przypisywane bywają aktom woli nadprzyrodzonej, *metafizyczną*, w której panują nad nimi istności i pojęcia oderwane, uważane jednak za realne, nakoniec *pozytywną*, gdy umysł dochodzi do wykrycia praw rządzących zjawiskami. Nauki najwyższe dochodzą najpóźniej do ostatniej fazy swego rozwoju. Comte postawił sobie właśnie za zadanie uczynić

naukę o społeczeństwie pozytywną, nadał jej też nową, a dziś ogólnie przyjętą nazwę *socyologii* i nakreślił jej charakter, jako syntetycznej teorii społeczeństwa, obejmującej wszystkie odnośne zjawiska w ich wzajemnym związku (*consensus*).

Przeprowadziwszy ścisły rozdział pomiędzy nauką czystą a sztuką, wiedzą teoretyczną a praktyczną i stosowaną, Comte wywołał tem samem reakcyę przeciw dotychczasowemu mieszaniu zadań politycznych do dziedziny czystej umiejętności. Ta ostatnia zajmować się ma wyłącznie poszukiwaniem praw rządzących zjawiskami społecznymi. Tak jednostronne nakreślenie granic umiejętnego poznania i naukowej syntezy, z pominięciem systematyki i klasyfikacyi zjawisk, jak również poszukiwania ich przyczyn i wykrywania skutków, odbić się musiało ujemnie na dalszym rozwoju nauk społecznych. Śród nierozklasyfikowanych jeszcze zjawisk niezmiernej złożoności, zwrot wyłączny umysłów ku poszukiwaniu praw doprowadzić musiał do sztucznego ich ukuwania na podstawie prostych empirycznych uogólnień.

Socjologia, według Comte'a, wiąże się bezpośrednio z biologią, jako nauką ogólniejszą, która ją poprzedza w szeregu klasyfikacyjnym. Nauka o ludzkim organizmie i jego zależności od wpływów świata zewnętrznego jest miarodajną dla nauki o ludzkości, pojętej jako wielka organiczna jedność.

Głównem prawem w socjologii, zdaniem Comte'a, jest prawo rozwoju, rządzące dynamiką społeczną, a równoznaczne z postępowaniem, idącym od stosunków zwierzęcych do coraz bardziej ludzkich. Jest to rozwój samorzutny ludzkości (*évolution spontanée*), odbywający się wskutek działania praw naturalnych. Istotnym jego czynnikiem jest postęp umysłowy. Comte był przeciwnikiem psychologii¹⁾, pomawiając ją o metafizyczność, tak iż w swej klasyfikacji wiedzy sprowadził ją do poddziału biologii. Pomimo to, przez dziwną niekonsekwencyę, widzi główne prawo dynamiki społecznej właśnie w postępie duchowym: «dzieje umysłowości ludzkiej panują nad dziejami społeczeństw».

Wspomnieć należy nakoniec, że Comte pierwszy wprowadził pojęcie altruizmu (termin sam do niego należy) do socjologii, dotąd bowiem, pod nazwą współczucia, miłości, poświęcenia, należało ono w całości do dziedziny nauk moralnych.

Wpływ bezpośredni Comte'a, jako socjologa, znaczny w Anglii, słabszy we Francji, w Niemczech był prawie żaden, pozytywna jednak metoda badań przyjmuje się wszędzie i przenika nauki społeczne często bez firmy jej inicjatora.

Zanim skreślimy dalszy rozwój metod, powsta-

¹⁾ Szedł on pod tym względem tak daleko, że odrzucał również zupełnie naukę prawa: «la notion du droit doit disparaître du domaine public».

łych pod wpływem pozytywizmu Comte'a, a zwłaszcza zestawienia socjologii z biologią, zatrzymać się wypada na rozwoju nauk społecznych w niektórych specjalnych działach wiedzy i na nowych dziedzinach zjawisk, które wchodzą stopniowo w zakres socjologii.

Postępując torem Süssmilcha¹⁾, statystyk belgijski Quetelet²⁾ wykazuje drogą cyfr prawidłowość zjawisk społecznych i stara się wykryć zapomocą pomiarów pewien określony porządek w rozmaitych grupach tych zjawisk. Cyfry, obejmujące wypadki takie, jak małżeństwa, samobójstwa, występki, nawet listy nadane na poczcie bez adresu, a więc czyny pozornie dowolne, wykazują jednak widoczną prawidłowość i wahają się po obu stronach pewnej liczby przeciętnej, wahania zaś same są również regularne, tak że zakreślają krzywą geometryczną, z której dają się wyprowadzić a priori. Oczywiście zjawiska podlegające wymiarom mają być brane z dziedziny jednorodnej, to jest należeć muszą do jednej przyrodzonej całości. Tak więc wolna wola w swych przejawach zewnętrznych podlega w rzeczywistości wy-

¹⁾ «Göttliche Ordnung in den Veränderungen des menschlichen Geschlechts aus der Geburt, dem Tode und der Fortpflanzung desselben erwiesen», 1740.

²⁾ «Essai de physique sociale», 1835. «Lettre sur la théorie des probabilités appliquées aux sciences morales et politiques», 1846. «Du système social et des lois qui le régissent», 1848.

miarom i przewidywaniu, podobnie jak wszystkie inne siły.

«Prawo wielkich liczb» Queteleta jest zjawiskiem raczej arytmetycznym niż socyologicznym, wszelkie bowiem powtarzające się zdarzenia wykazują w liczbowym zestawieniu pewną regularność. Stałość faktów nie stanowi jeszcze prawa. Rümelin słuszną robi uwagę, że «prawom statystycznym brakuje tego, co stanowi właśnie istotę prawa, mianowicie — przyczyny». Z drugiej strony teoria Queteleta należy do pierwszych, które w sposób stanowczy usuwają z pola badań jednostkę, a zwracają całą uwagę na gatunek, z pominięciem zupełnym pierwiastku indywidualnego.

Etyka, w okresie poprzednim, u Kanta¹⁾ np. i jego następców, stanowi jeszcze część nieodłączną filozofii. Benthama²⁾ dopiero traktuje ją jako odrębną i samoistną naukę, znajduje zaś dla niej podstawę w zasadzie *użyteczności*. «Zasadą użyteczności, mówi on, nazywamy taką, która pochwała lub potępia każdy czyn odpowiednio do jego dążenia ku podniesieniu lub zmniejszeniu szczęścia tej strony, której interes w grę wchodzi». Przykrość i przyjemność stanowią według Benth-

¹⁾ «Grundlegung der Metaphysik der Sitten», 1785 i «Kritik der praktischen Vernunft», 1788.

²⁾ «Introduction to the principles of morals and legislation» 1789. «Deontologie», 1834.

ma (jak i jego poprzedników — Epikura i Helvetiusa) jedyną sprężynę czynów ludzkich, oś życia całego, to też stara się on oprzeć etykę na tych samych podstawach egoizmu i interesu osobistego, na których A. Smith oparł ekonomię polityczną. Bentham próbuje jednak ustanowić przejście pomiędzy interesem osobistym a interesem społecznym i każe szukać prawdziwego zadowolenia w sympatii, w życzliwości ogólnej, w cnotach społecznych, i w ten sposób dochodzi do pojęcia o «największym szczęściu największej liczby ludzi» (formuła zapożyczona od *Priestley*'a), jako sumie szczęścia jednostek, a zarazem najwyższym celu etyki. Pomimo to, zarówno podmiotem jej jak i przedmiotem pozostaje dla Benthama jednostka.

J. St. Mill¹⁾, rozwijając teorię utylitaryzmu, idzie o krok dalej. Helvetius mówił: szczęście osobiste przedewszystkiem, Bentham mówił: szczęście osobiste utożsamione ze szczęściem ogólnem, Mill nakoniec mówi wprost: szczęście ogólne. «Bądź bezinteresownym, bo taka jest twoja natura, działaj więc bezpośrednio dla dobra ogólnego». Jest to już zerwanie zupełne z egoistyczną podstawą moralności utylitarnej. Podmiotem etyki pozostaje jeszcze i nadal jednostka, ale przedmiotem jej jest społeczeństwo. Sumienie jednostki musi tak długo

¹⁾ «Utilitarianism», 1863. «System of logic deductiv and inductiv», 1843. II. Lib. VI.

pozostać wyłącznym siedliskiem moralności, dopóki etyka będzie umiejętnością stosowaną, powołaną do wydawania nakazów postępowania, otóż Mill nie uważa etyki za naukę, ale za sztukę, przemawiającą z natury rzeczy w trybie rozkazującym. Charakter ten zachowuje ona niemal po dziś dzień.

Nie tylko dalsze zdobycze teoretycznych badań, ale i postępujący wciąż rozwój życia publicznego wywarł silny wpływ na rozszerzenie horyzontu nauki społecznej i wcielenie do niej nowych zupełnie dziedzin.

Zniesienie reglamentacji państwowej i typu państwa policyjnego uwydatniło nową dla nauki formację społeczną, która dotąd ukrywała się pod skrzydłem opiekuńczym państwa, a obecnie występować poczęła samodzielnie i przeciwstawić się nawet w życiu organizacyi państwowej. Było to *społeczeństwo cywilne* lub społeczeństwo w ścisłym tego słowa znaczeniu, o którym pojęcie urabiało się stopniowo już od końca XVIII wieku, jak to widzimy w pracach A. d. Fergusona¹⁾ i Schlötzera²⁾. Było ono jednak nadzwyczaj chwiejne: pod powyższym terminem rozumiano bądź to podścielisko społeczne stosunków prawa cywilnego, bądź zjawiska współżycia i obcowania wogóle,

¹⁾ «Essay on the history of civil society», 1767.

²⁾ «Allgemeines Staatsrecht und Verfassungslehre». Göttingen, 1793.

bądź nakoniec wspólność interesów wewnątrz państwa, ale niezależnych od niego.

Dopiero Lorenz Stein, Robert v. Mohl, Rudolf Gneist, a zwłaszcza Wilhelm Riehl¹⁾, urobili pojęcie o społeczeństwie, a nawet o osobnej *Gesellschaftswissenschaft*. Według Mohl'a «społeczeństwo jest całością organizmów i ciał zbiorowych, zrodzonych na gruncie wspólności interesów, w granicach danego kraju». Riehl wypowiedział zdanie, że «wyzwolenie się pojęcia o społeczeństwie z pod despotyzmu idei państwa stanowi najbardziej wyróżniający rys doby spóczesnej». Mohl idzie dalej jeszcze, żąda ustalenia osobnej nauki *prawa społecznego*, odrębnej zarówno od prawa publicznego jak i prywatnego. Próba ta wywołała ostrą krytykę ze strony Treitschke'go²⁾ i kwestya pozostała w zawieszeniu. W każdym razie granica pomiędzy społeczeństwem *sensu stricto*, jako całokształtem związków samorzutnych, wpływających z podobieństwa i wspóln-

¹⁾ Lorenz Stein: «Geschichte der socialen Bewegung in Frankreich seit 1789 bis auf unsere Tage». Leipzig, 1850. Robert v. Mohl: «Geschichte und Literatur der Staatswissenschaften». Tübingen, 1855—58. Rudolf Gneist: «Verwaltung, Justiz, Rechtsweg, Staatsverwaltung u. Rechtsverwaltung nach englischen und deutschen Verhältnissen». Berlin, 1869. Wilhelm Riehl: «Die Bürgerliche Gesellschaft». Stuttgart u. Tübingen, 1851.

²⁾ «Die Gesellschaftswissenschaft». Leipzig, 1859.

ści interesów, a państwem, jako organizacją opartą na przymusie i władzy, rozpościerającą się na wszystkich mieszkańców danego terytorium, granica ta została ostatecznie i wyraźnie przeprowadzoną.

Ruchy narodowe środka XIX stulecia wysunęły na pole badań naprzód kwestyę narodowości, a następnie samo pojęcie *narodu*, jako odrębnej formacji społecznej. W krótkim stosunkowo okresie czasu powstaje cała literatura publicystyczna i naukowa, poświęcona tej sprawie; wprowadza ona pojęcie narodu do prawa państwowego i międzynarodowego ¹⁾. Śród sporów nad rozwiązaniem kwestyi narodowości, szwajcar Bluntschli postawił zasadę, że «każdy naród jest powołany do utworzenia własnego państwa, a każde państwo winno być osobnikiem narodowym». Wobec prawa mię-

¹⁾ Ważniejsze prace traktujące o tej kwestyi są następujące:

Mancini: «Della nazionalità come fondamento del diritto delle genti». Torino, 1851. L. Palma: «Del principio di nazionalità nella moderna società Europea», 1868. DeLoche: «Du principe des nationalités». Paris, 1860. Robert v. Mohl: «Die Nationalitätsfrage» w «Staatsrecht, Völkerrecht und Politik». Tübingen, 1872. Laurent: «Etudes sur l'histoire de l'humanité», 1860—70, 18 tomów (t. X «Les nationalités»). Bulmerincq: «Praxis, Theorie und Codification des Völkerrechts». Leipzig, 1874. Eug. Richard: «Etudes sur les nationalités». Genève-Bâle, 1870. Bluntschli: «Algemeines Staatsrecht», 1852. «Die nationale Saatsbildung und der moderne deutsche Staat». Berlin, 1870. Pi y Margall: «Les nationalités». Paris, 1879.

dzynarodowego kwestya ta tak stała: czem są indywidualności międzynarodowe, osobami prawnymi, otrzymującymi swój byt legalny dzięki aktom prawa pozytywnego, czy też organizmami żywymi, osobami przyrodzonymi, posiadającymi przyrodzone również prawa, skoro tylko fakt ich zdolności do życia zostanie stwierdzony. Dotychczasowe badania wykazały, że naród przedstawia naturalną, jednorodną zbiorowość społeczną, której cechy podobne są wynikiem wspólnego pochodzenia, wspólnych dziejów lub wspólnej kultury. Ostateczne umiejętnie rozwiązanie zagadnienia dać mogła tylko socjologia syntetyczna, która wtedy pierwsze dopiero stawiała kroki.

Przypadające nakoniec na tenże okres częste starcia pomiędzy rządzącymi a rządzonymi o zakres praw obywatelskich, a w dziedzinie teoretycznej przeprowadzenie różnicy pomiędzy pojęciami narodu i społeczeństwa z jednej strony, a państwa z drugiej, przyczyniły się do uwydatnienia i skryształizowania nowego jeszcze pojęcia socjologicznego — *ludu*. Przez lud rozumiemy tę całość społeczną, która została na danem terytorjum objętą przez jedną organizację państwa i podlega przeto tej samej władzy państwowej. Lud więc może być różnonarodowy (np. w Austrii) albo być częścią narodu (np. w państwie Niemieckiem), granicami zaś swemi odpowiada ściśle granicom narodu tylko w państwie czysto narodowem (np. Hi-

szpania dzisiejsza lub Szwecya). Uwydatnienie i bliższe określenie tego pojęcia nauka zawdzięcza pracom Bluntschlego.

Wszystkie te nowe nabytki nauki społecznej z jednej strony rozszerzyły znacznie zakres obejmowanych przez nią zjawisk, z drugiej zmierzały niejako dośrodkowo do wytworzenia nowego zupełnie pojęcia społeczeństwa, jako wytworu dziejowego, naturalnego, przedstawiającego organiczną całość, ścisły związek pomiędzy różnymi działaniami zjawisk i wzrost organiczny. Brakowało tylko teorii ogólnej, wiążącej zdobycze tak rozmaitych dziedzin w jedną całość, i odpowiedniej metody, zdolnej usystematyzować niezależne dotąd od siebie gałęzie badań w jednej syntetycznej nauce socjologii. Zadanie to spełnić miała teoria społecznego organizmu, oparta na metodzie *naturalistyczno-biologicznej*.

Inicyatywę Comte'a, dotyczącą odrębnej syntetycznej nauki socjologii, «dla której punktem wyjścia powinna być całość biologii», podjął w Anglii Herbert Spencer¹⁾. Przyjął pozytywizm jako metodę, odrzucił jako doktrynę, a zjawiska społeczne wcielił w całokształt systemu filozofii syntetycznej, którą nazwał *ewolucyjną*. Społeczeń-

¹⁾ «Social statics», 1851. «First principles», 1862. «The study of sociology», 1874. «The principles of Sociology», 1876. «Ceremonial institutions», 1879. «Political institutions», 1882.

stwo jest odłamkiem wszechświata, wszędzie mechanicznego i organicznego zarazem. Jako takie podlega powszechnemu prawu ewolucji. Ewolucya jest podwójną: «obok postępu podążającego od prostoty do złożoności, odbywa się inny postęp, podążający od zamięszania do porządku, od układu nieokreślonego do określonego». Prawo to, nazwane inaczej prawem różniczkowania i całkowania, Spencer przeprowadził szczegółowo przez nauki, traktujące o świecie ustrojowym, a więc przez biologię, psychologię i socyologię, w dziedzinie zaś tej ostatniej postawił je na miejsce odrzuconego przez siebie prawa rozwoju Comte'a. Socyologia Spencera jest tylko wykazaniem na olbrzymiej ilości faktów działania praw ewolucji w zastosowaniu do społeczeństw. Ewolucya społeczna, w przeciwstawieniu do nieorganicznej i organicznej, jest *nadorganiczną*. Przyjmując równocześnie, że społeczeństwo jest organizmem w znaczeniu biologicznym, chociaż organizmem *sui generis*, Spencer nie wskazał właściwych mu, odrębnych praw rozwoju. Pragnąc wszystko objąć jednym jedynym prawem, był on zaprzątnięty zaznaczaniem raczej podobieństw niż różnic między zjawiskami, raczej połączenia niż rozdziału pojedynczych składników swego systematu. Jako badacz sumienny jednak, zanalizował skrupulatnie po raz pierwszy zarówno cechy wspólne jak i różniące organizm społeczny od biologicznego,

a wszelkie analogie pomiędzy niemi traktował raczej jako obrazowe przenośnie niż jako ścisłą rzeczywistość.

Wbrew Comte'owi, Spencer wstawił pomiędzy biologię a socyologię — psychologię, lecz jako naukę innej zgoła natury, poprzedzającą ale bynajmniej nie przenikającą nauki o społeczeństwie.

Była to pierwsza próba całokształtu pozytywnej socyologii, która wyprowadziła ją z apyoryzmu spekulacji i z empiryzmu historycznego i pchnęła na drogę ścisłych teorii naukowych, opartych o szeroką podstawę faktów, ale syntetycznych zarazem.

Ewolucjonizm z natury rzeczy zwrócił myśl ku badaniom pierwocin każdej instytucji społecznej; stało się to nieodzownym wymaganiem metody, a doprowadziło do bogatej literatury źródłowej, poświęconej badaniom ludów pierwotnych. Kolonizacja europejska krajów dzikich i wielka liczba podróżników, przebiegających ziemię dotąd nieznaną, dostarczają zarazem bogatego materiału w tym względzie i bodźca do zajęcia się tym nowym działem socyologii.

Spencer położył sam poważne zasługi pod tym względem. Równocześnie z nim i niezależnie od niego rozwija się, zwłaszcza w krajach anglosaskich, badanie plemion dzikich, głównie zaś początkowych form rodziny i systemów pokrewieństwa, na których były oparte. Lubbock, Ba-

chofen, Mac-Lennan, Lewis Morgan, Edw. Tylor, Fison i Howit, Giraud-Teulon¹⁾ obalili panującą dotychczas teorię patriarchyatu, jako powszechnej i pierwotnej formy rodziny, ujawnili natomiast istnienie formy bardziej archaicznej, opierającej się na systemach pokrewieństwa przez kobiety. Niektórzy nawet przyjmowali okres «matryarchyatu», to jest ustroju polegającego na panowaniu kobiet, hipoteza ta jednak została w ostatnich czasach silnie zachwiana.

Instytucja patriarchyatu, zwłaszcza w okresie historycznym i u szczepów aryjskich, znalazła gruntownych badaczy, zdradzających wyraźną tendencję do jej uogólnienia, w osobach Fustel de Coulanges'a²⁾ i Henry Sumner Maine'a³⁾. Dla obu tych pisarzy głównym czynnikiem form społecznych są wierzenia religijne.

Metoda biologiczna w socjologii, wytknięta przez Spencera w sposób oględny, wyrodziła się wśród jego naśladowców w metodę czystej *analo-*

¹⁾ John Lubbock: «The origin of civilization and primitive condition of man». London, 1870. Bachofen: «Das Mutterrecht», 1861. Mac-Lennan: «Studies in ancient history — Primitive Mariage», 1865. Lewis H. Morgan: «System of consanguinity», 1871, «Ancient Society», 1877. Edw. B. Tylor: «Primitive Culture», 1871. Fison i Howit: «Kamilaroi and Kurnai». Giraud-Teulon: «Les origines du mariage et de la famille», 1874.

²⁾ «La Cité Antique». Paris, 1864.

³⁾ «Ancient law», 1861. «Lectures on the early history of institutions». London, 1875.

gii, utożsamiającej społeczeństwo z organizmem, bez bliższego określenia, jakie społeczeństwo do jakiego organizmu upodobnić się daje, to też zestawienia, które u Spencera były tylko porównaniami, przyjmować zaczęto w całej ścisłości. W ten sposób główną istotę badań socyologicznych sprowadzono do wykazywania analogii pomiędzy formami społecznymi a narządami lub tkankami ustroju zwierzęcego, wychodząc z założenia wysuniętego przez biologów (Claude Bernard, Virchow), że każdy osobnik jest społeczeństwem komórek, obdarzonych własnym autonomicznym życiem. Drogą tą poszli: A. Schäffle, jeszcze wyraźniej Liliensfeld i w ostatnich czasach Worms¹⁾. Metoda powyższa, jako taka, nie dorzuciła nic niemal cennego do badań poprzednich, chociaż w pracach np. Schäfflego znajduje się dużo wartościowych opracowań w kwestyach szczegółowych. Mamy tu przed sobą pierwszy objaw cofnięcia się syntetycznej socyologii pod względem naukowej wartości zastosowanej do niej metody. Oparcie tej ostatniej na analogii jest pod pewnym względem powrotem do jednej zasady przewodniej mającej stanowić klucz do zrozumienia wszystkich form społecznych. Zastugą tej szkoły było wysunięcie

¹⁾ A. Schäffle: «Bau und Leben des sozialen Körpers». Tübingen, 1875—1881, 4 vol. Liliensfeld: «Gedanken über die Socialwissenschaft der Zukunft». Mitau, 1873. René Worms: «Organisme et société». Paris, 1896.

życia i funkcjy ustroju społecznego jako całości na plan pierwszy, w stosunku do jednostek.

Prawdziwie natomiast płodnem rozgałęzieniem kierunku biologicznego w socyologii były cenne badania nad społeczeństwami zwierząt. Espinas¹ wykrył w nich wyraźne zarodki wielu form życia społecznego i słusznie widzi w tym odłamie wiedzy rozdział wstępny socyologii. Périer²), badając kolonie zwierzęce raczej jako biolog, wykazuje, że każdy organizm wyższy jest tylko stowarzyszeniem lub, ściślej mówiąc, kolonią przeobrażoną ustrojów bardziej prostych, «wszelkie zaś stowarzyszenie jest początkiem organizmu». Nie mamy tu do czynienia z metodą analogii, ale z doniosłymi uogólnieniami, zaczerpniętymi z dziedziny zjawisk, stojących na pograniczu pomiędzy biologią a socyologią.

Wpływ biologii na naukę społeczną zaznaczył się nadto w innym zupełnie kierunku, dając nowe podstawy tak licznym w tym okresie próbom zbudowania syntetycznej socyologii.

Teorya Darwina, której główny pomysł powstał pod natchnieniem prac Malthusa, wprowadziła do nauk społecznych pojęcie *walki o byt* jednostek i grup, jako osi, około której obracają

1) «Des sociétés animales». Paris, 1878.

2) «Les colonies animales et la formation des organismes». Paris, 1881.

się dzieje i odbywa się postęp ludzkości. Naogół socyologowie przyjęli biologiczne uogólnienie Darwina dość krytycznie, wykazując odrazu, że w dziedzinie stosunków społecznych za oś rozwoju przyjętem być może raczej *współdziałanie*, zjawiska zaś walki uważać należy wprawdzie za normalne i doniosłe w swych skutkach, ale odpowiadające zakresowi stosunków, na które uspołecznienie słaby tylko wpływ wywarło. Wprowadzenie do socjologii pojęcia walk społecznych, jako zjawiska naturalnego, przytem w zakresie właściwym, odpowiadającym rzeczywiście faktom, było niewątpliwie nową zdobyczą nauki, niektórzy jednak teoretycy oparli na niem cały swój systemat. Gumpłowicz¹⁾ poczytuje walkę ras i grup społecznych za podstawowe zjawisko socjologiczne, z którego wyprowadzić się dają wszystkie zasadnicze formy ustroju, i rzeczywiście swą teorią podboju przyczynił się silnie do wyjaśnienia ciemnej dotąd kwestyi powstawania państw. Gumpłowicz uważa bezwzględnie jednostkę za wytwór społeczny, a grupy za jedyny przedmiot socjologii, w naturalizmie jednak posuwa się tak daleko, że przyznając pewien przyrodniczy, na powszechnych i niewzruszonych prawach oparty wzrost form społecznych,

¹⁾ «Rechtsstaat und Socialismus». Innsbruck, 1881. «Der Rassenkampf». Innsbruck, 1883. «System socjologii». Warszawa, 1887.

odrzuca zupełnie pojęcie postępu. Włoski socyolog V a c c a r o ¹⁾ bez powodzenia próbował świeżo oprzeć całą socyologię na teorii Darwina.

Naturalizm w socyologii wydał jedno jeszcze rozgałęzienie, które w poszukiwaniu ogólnych kierowniczych prawideł rozwoju społecznego, starało się nadać im przyrodniczy charakter pod postacią materjalizmu dziejowego. B u c k l e ²⁾ pragnie traktować dzieje cywilizacji jako «historję naturalną ludzkości», przypisuje też przeważny wpływ na zjawiska społeczne takim czynnikom jak klimat, żywność, ziemia, to jest wogóle otaczającej przyrodzie, nie licząc się zupełnie z tem, że w tych samych warunkach geograficznych istnieć może równie dobrze wysoka cywilizacja, jak i następujący po niej stan niskiej kultury lub poprzedzające ją barbarzyństwo. K a r o l M a r k s ³⁾ połączył filozoficzną teorię materjalizmu niemieckiego, wyprowadzając swój rodowód w prostej linii od Hegla (t. zw. «lewica hegeliańska»), z teorią walki społecznej i stworzył zamkniętą w sobie doktrynę, nadającą naukowe przesłanki ruchowi socjalistycznemu. Za punkt wyjścia i podstawę dał jej ekonomję polityczną, wraz z teorią egoizmu S m i t h a, i dla tej nauki położył rzeczywiste zasługi.

¹⁾ «Les bases sociologiques du droit et de l'Etat». Paris, 1898.

²⁾ «History of civilization in England», 1858.

³⁾ «Zur Kritik der Politischen Oekonomie». Berlin, 1859.
«Das Kapital». Hamburg, 1867. Drobne pisma.

W swym systemacie syntetycznym, postawionym wspólnie z Engelsem¹⁾, usiłował wyprowadzić wszystkie formy społeczne z jednego zasadniczego czynnika — form gospodarczych («anatomii społeczeństwa cywilnego trzeba szukać w jego ekonomii»), a stosunki społeczne — z walki pomiędzy stanami i klasami («historia wszystkich dotychczas istniejących społeczeństw jest historią walk klasowych»). Był to powrót do metody «geometrycznej»: ten sam związek nauki z polityką, to samo wyjaśnianie wszystkich zjawisk społecznych przy pomocy dwóch zasad apriorycznych, dwóch czynników niewzruszonych i powszechnych, — form produkcji i walki klas.

Nie tyle teoria Marksa i ruch robotniczy, ile współczesny rozwój przemysłu, wraz z towarzyszącym mu prądem współdzielczym zarówno wśród robotników jak i przedsiębiorców, wprowadził na pole badań nową kategorię zjawisk: fakt zrzeszania się stopniowego funkcji ekonomicznych, jako przeciwstawienie gospodarczemu indywidualizmowi. Był to jeden czynnik więcej, wysuwający na plan pierwszy zbiorowość, na miejsce jednostki, jako podstawę zjawisk społecznych.

Naturalistyczno-biologiczny kierunek w socyo-

¹⁾ Marks u. Engels: «Manifest der kommunistischen Partei», 1847. F. Engels: «Der Ursprung der Familie, des Privateigentums und des Staates», 1884.

logii pozostawił niektóre trwałe po sobie zdobycze, zwłaszcza uwydatnił w sposób plastyczny, że społeczeństwo nie jest zbiorem jednostek, ale całym ustrojem lub, ściślej mówiąc, organizacją o wielostronnych funkcjach zbiorowych; nie z niego jednak rozwinął się dalszy postęp tej nauki, ale ze zbliżenia jej z psychologią, z coraz szerszego uwzględniania pierwiastków i czynników duchowych w zjawiskach społecznych.

Krytycy Comte'a prawie jednomyślnie wskazywali na brak psychologii w jego systemie klasyfikacji nauk. Metodologiczne to jednak wskazanie, zdobyte raczej *a contrario*, samo przez się niewiele mogłoby zdziałać, gdyby nie rozwój poszczególnych nauk społecznych, które wprowadziły do swych badań nowy ten punkt widzenia, a zwłaszcza gdyby nie rozwój psychologii samej.

Tej ostatniej nadał nowy kierunek Herbart¹⁾, stawiając na miejsce panującej wówczas teorii «władz» duszy socyologiczną niemal jej koncepcję. Mianowicie w duchowości widzi on jak gdyby społeczeństwo «wyobrażeń»²⁾, pomiędzy którymi istnieje wzajemne oddziaływanie i współdziałanie,

¹⁾ «Allgemeine praktische Philosophie», 1808. «Lehrbuch zur Psychologie», 1816. «Psychologie als Wissenschaft», 1824—25.

²⁾ Terminu tego używa Herbart, jak się sam wyraził, «w braku lepszego», w takim znaczeniu, jakie nadaje dzisiejsza psychologia «stanom świadomości», stanowiącym pierwiastkowe jednostki psychiczne.

przyczem jednorodnie stapiają się ze sobą, przeciwne zaś — tłumią się wzajemnie. Otóż, przenosząc te pojęcia w dziedzinę społeczną, Herbart twierdzi, że «jednostki w społeczeństwie grają taką samą rolę, jak wyobrażenia w duszy osobnika: gdy zmierzają do jednego celu, niezależnego od samowolnych dążeń każdej, gdy są ożywione jednym duchem, ten ostatni uważać możemy jako duszę, która w owej zbiorowości żyje».

Uczniowie Herbartu Lazarus i Steinthal założyli w 1859 r. pismo p. t. *Zeitschrift für Völkerpsychologie und Sprachwissenschaft*, poświęcone językoznawstwu, a mające nadto za zadanie zbudować zbiorowemi siłami psychologię narodów. Dwoistość ta celów nie była ani luźną ani przypadkową. Językoznawstwo jest jedną z pierwszych nauk historycznych, która wykazała, że zjawiska językowe podlegają prawom przyrodzonym i niektóre z tych praw określiła. Tworzenie się i rozwój języka od pierwotnych źródłosłów prostych do całokształtu form złożonych porównywano od dawna ze wzrostem, z procesem organicznym, i widziano w tem bezwiedny przejaw twórczości narodu, wiążący się ściśle ze wszystkimi innymi, a stanowiący wykwit naturalny jego duszy.

Lazarus¹⁾ twierdzi już, że «logicznie i chro-

¹⁾ Artykuły w «Zeitschrift» (1859—1868): «Einleitende Gedanken über Völkerpsychologie», I Bd. (wspólnie ze Steinthalem);

nologicznie społeczeństwo poprzedza jednostkę». Umysł ludzki jest wytworem społeczności, a «to, co jest wspólnego w świadomości jednostek, stanowi świadomość społeczną». Narody są ustrojami duchowymi. W jednostkach i w rzeczach (ciałach i maszynach) żyje przedmiotowy duch publiczny, narodem zaś będzie zbiorowość ludzi, którzy się za naród uznają, cała więc jego istota zawiera się w duszach, ale świadomości narodowe nie są podobne do siebie: aby zaliczyć człowieka do swego narodu, Amerykanin, Francuz, Niemiec innych wymagać będą znamion. «Duch narodowy żyje w ustroju społecznym i w urządzeniach państwowych, jak dusza w swem ciele, a państwo jest tylko uzewnętrznioną i zrealizowaną ideą narodu». Jak widzimy z powyższego, według Lazarusa, społeczeństwo porównać można raczej do umysłu niż do organizmu. Psychologia służyć ma historii ludzkości (socylogii), jak fizyka i chemia — biologii.

Główną osnowę tej teorii podjął etnolog niemiecki Adolf Bastian²⁾, który postawił sobie

«Ueber das Verhältniss des Einzelnen zur Gesamtheit», II Bd.; «Ueber die Ideen in der Geschichte» i «Einige synthetische Gedanken zur Völkerpsychologie», III Bd.; częściowo wydane ponownie w «Das Leben der Seele in Monographien» 3 Bde.

²⁾ «Der Mensch in der Geschichte, eine Begründung der psychologischen Weltanschauung», 1860. «Der Völkergedanke im Aufbau einer Wissenschaft vom Menschen», 1881. «Allgemeine Grundzüge der Ethnologie», 1884.

za zadanie zbadać, na podstawie olbrzymiego materiału faktycznego, «myśl ludów» (*der Völkergedanke*) i «duszę» ludów, tych odłamków «jednej wielkiej całości, którą stanowi ludzkość». Jest to więc usiłowanie wytlómaczenia zjawisk społecznych z rozwoju *myśli* zbiorowej, środkiem zaś do rozwiązania tego zadania ma być etnografia. Istota tej psychologii, ściśle z etnologią związanej, leży w usunięciu zupełnem jednostki z pola badań. «Jednostka — to nic, w najlepszym razie idyota; tylko w społeczeństwie budzi się myśl przez udzielanie sobie wzajemnie wrażeń przy pomocy mowy; w ten sposób powstaje natura ludzka. Myśl jednostkowa osiąga dopiero możliwość istnienia w myśli społecznej, po niej i przez nią. Człowiek istnieje wszędzie tylko jako istota społeczna, jako jednostka zaś — tylko w abstrakcyi». Pierwocin myśli zbiorowej w jej dziejowym rozwoju szukać należy nie w instytucyi starożytnej rodziny, ale w *gromadzie*, którą spotykamy wszędzie jako pierwotną jedność społeczną. «Socjologia etniczna powinna być, według Bastiana, fizyologią organizmu społecznego i jako taka wykazywać prawa życia społecznego», systematu jednak podobnej socjologii nie stworzył, gubiąc się w odmęcie nagromadzonych przez siebie faktów.

Kierunek psychologiczny w socjologii, jak również jego zastosowania do poszczególnych nauk społecznych, znalazły zwolenników i naśladowców

nietyłe w Niemczech, gdzie wpływ prądu był nader słaby, ile w Austrii. Już Sch ä f f l e połączył ściśle psychologię społeczną ze swą teorią społecznego organizmu, chociaż zajmował się więcej formami ustroju niż zjawiskami natury duchowej. Zwolennik Herbarta Lindner¹⁾ idzie znacznie dalej i uważa, że «psychologia społeczna jest prawdziwą socyologią», celem zaś jej — opisać i wyjaśnić zjawiska, zależne od wzajemnego oddziaływania duchowego pomiędzy jednostkami, to jest te, na których się opiera życie duchowe społeczeństwa. Zasady psychologii społecznej winny być w całości zapożyczone z psychologii indywidualnej: ze stanów świadomości członków społeczeństwa powstaje świadomość szersza, społeczna. Lindner przyjmuje pod tym względem analogię zupełną, a pociągnięty porównaniami biologicznymi, zaczerpniętymi z teorii społecznego organizmu, prowadzi dalej podobneż porównania w dziedzinie duchowej. Jest to więc w gruncie rzeczy ta sama metoda analogii rozciągnięta z anatomii i fizjologii na psychologię.

W Austrii również powstała nowa szkoła ekonomii społecznej, która wprowadza do najbardziej zasadniczych zagadnień teorii gospodarstwa narodowego punkt widzenia psychologiczny. M e n g e r²⁾

¹⁾ «Ideen zur psychologie der Gesellschaft». Wien, 1871.

²⁾ «Grundsätze der Volkswirtschaftslehre». Wien, 1871. «Un-

występuje najpierw z ostrą krytyką szkoły historycznej i zakłada podstawy nowego kierunku, za nim idą Wieser, Böhm-Bawerk, Sax, Neumann, Zuckerkandl, Meinong¹⁾ i tworzą szkołę wiedeńską, która sama nadaje sobie miano ścisłej. Według niej, podstawą zjawisk gospodarczych jest sąd jednostek o dobrach, jako środkach zaspokojenia potrzeb, wartością więc będzie podmiotowa ocena znaczenia dóbr konkretnych i ich ilości ze względu na te potrzeby. Punkt wyjścia teorii jest tu indywidualno-psychologiczny, a życie ekonomiczne rozpatrywane jako wynik jednostkowych tendencji prywatno-gospodarczych.

Dalszy wpływ psychologii społecznej w dziedzinie nauk specjalnych odbija się nie mniej dobitnie na etyce i prawie. Ponieważ jednak charakter psychologiczny tych nauk leży już w naturze

tersuchungen über die Methode der socialen Wissenschaften und der politischen Oekonomie insbesondere», 1883. «Die Irrthümer des Historismus in der deutschen Nationalökonomie. Wien, 1884.

¹⁾ Wieser: «Über den Ursprung und die Hauptgesetze des wirtschaftlichen Wertes». Wien, 1884. «Der natürliche Werth». Wien, 1889. Böhm-Bawerk: »Kapital und Kapitalzins». Innsbruck, 1884—89. Emil Sax: «Wesen und Aufgaben der Nationalökonomie», 1887. «Die neuesten Fortschritte der national-ökonomischen Theorie», 1888. Neumann: «Grundlagen der Volkswirtschaftslehre». Tübingen, 1889. Zuckerkandl: «Zur Theorie des Preises». Leipzig, 1889. Alexius Meinong: «Psychologisch-ethische Untersuchungen zur Werth-Theorie». Graz, 1894.

zjawisk samych, postęp ich dalszy polega na odłączeniu ich z jednej strony od celów praktycznych i zadań stosowanych, z drugiej strony — od czystej filozofii i systematów oderwanych, a na zbliżeniu natomiast do socjologii. Stopniowo zaczynają one stanowić część jej nieodłączną, jako przedmiotowe badania najważniejszych zjawisk duchowych w życiu społeczeństw.

Etyka przestaje być coraz bardziej sztuką, kreślącą przepisy moralnego postępowania, a staje się samodzielną nauką społeczną. W tym charakterze rozpatruje obowiązki moralne i nakazy kategoryczne Kanta jako wyniki życia społecznego i wyprowadza je ze stosunków duchowych społeczeństwa do jednostki. Zwrotu w tym kierunku dokonał po raz pierwszy w sposób bardziej stanowczy socjolog Simmel¹⁾, uczeń Lazarusa. Przeprowadził przede wszystkim wyraźną i stanowczą granicę pomiędzy moralnością, normującą postępowanie ludzkie, a nauką moralności (etyką), tłumaczącą zjawiska moralne w społeczeństwie, ale nie powołaną bynajmniej do wydawania przepisów i dyktowania obowiązków²⁾. Simmel widzi bezpo-

¹⁾ «Über sociale Differenzierung». Leipzig, 1890. «Einleitung in die Moral-Wissenschaft», 2 Bd. Berlin, 1892—93. «Die Probleme der Geschichtsphilosophie». Leipzig, 1892.

²⁾ Pomięszania ze sobą dwóch tych dziedzin nie uniknął jeszcze Wilhelm Wundt w swem dziele: «Die Ethik». Stuttgart, 1886.

średnią sankcyę etyczną w społeczeństwie: ono to nadaje jednostce siłę moralną, ustanawia jego obowiązki i chce ją mieć odpowiedzialną. Treścią etyki nie jest logika, ale uczucie, sumienie moralne, szczerść postępowania. Jak widzimy, zarówno podmiotem jak i przedmiotem etyki staje się już nie jednostka, ale społeczeństwo.

Nauka prawa w Niemczech, po przejściu kolejnem przez szkoły: prawa natury, prawa państwowego Hegla, historyczną i organiczną, przyjmuje społeczny punkt widzenia, mianowicie część jej syntetyczna, nosząca dotychczas miano »filozofii prawa«, staje się rozdziałem socjologii, a zarazem bierze za podstawę zasadnicze pojęcia psychologiczne.

Przewrotu tego dokonywa Rudolf v. Jhering¹⁾. Społeczeństwo stanowi pewną całość, a całość jest różną od swych części składowych: będąc systemem zorganizowanym, przypuszcza podporządkowanie tych części celom i egoizmowi całości. Społeczeństwo więc a nie jednostka jest źródłem pojęć zarówno moralnych jak i prawnych. «Jeżeli prawo, mówi Jhering, ma iść śladem nauk przyrodzonych, musi przyjąć jako punkt wyjścia organizm, ale zarówno jak chemia organiczna na

¹⁾ «Geist des römischen Rechts auf den verschiedenen Stufen seiner Entwicklung», 3 Bde. Leipzig, 1852—65. «Der Kampf ums Recht», 1872. «Der Zweck im Recht», 1877—83.

to tylko, aby go rozłożyć na pierwiastki». Wtedy odkryje zasadę tłumaczącą jego ustrój — ideę celowości. Zakres jej działania sięga tak daleko jak życie duchowne. «Niema działania bez celu» jest taką samą zasadą powszechną w życiu duchowem, jaka zasada «niema faktu bez przyczyny» w świecie fizycznym. Przyczynowość w społeczeństwie nie może działać inaczej, jak tylko przybierając formę celowości, istotnym bowiem bodźcem życia społecznego jest pragnienie (pierwiastek czysto psychologiczny), dążące do pewnego celu podmiotowego. Zadaniem prawa jest dokonywać podstawiania jednych celów podmiotowych na miejsce drugich, aby zapewnić w ten sposób życiu społecznemu najlepsze warunki bytu i rozwoju. Służą mu do tego dwa środki, wynagradzanie i przymus. Prawo bez siły jest widmem, ale ideałem jego pozostaje zawsze użyteczność społeczna.

Pojęciu celowości, które nauki przyrodnicze starały się wyrzucić zupełnie ze swej dziedziny, Jhering przywraca całą moc w świecie społecznym, a zarazem uwydatnia jeden z czynników właściwych specjalnie nadorganicznemu rozwojowi. Na tej podstawie pragnął on oprzeć ogólną systematyzację zjawisk społecznych, zasada jednak celowości zbyt jest ogólną, aby zadaniu temu sprostać mogła, z chwilą bowiem, gdy się staje przedmiotem klasyfikacji, rozpada się na całą nieskończo-

ność celów specjalnych. Próba wszakże sama pozostaje znamiennej.

Badania ściśle socjologiczne rozwinęły się w ostatnich czasach szczególnie w krajach romańskich, podczas gdy Niemcy od czasów cesarstwa wykazują zupełny niemal zastój na tem polu. Kierunek psychologiczny, aczkolwiek niejednolity, przeważa. We Francji miał on swych poprzedników w takich pisarzach jak Fustel de Coulanges¹⁾, który w swych badaniach nad państwem starożytnem przypisuje czynność naczelną i twórczą w ciele społecznem działaniu wierzeń religijnych, jak Taine²⁾ i Renan³⁾, którzy oparli historję na metodzie psychologicznej.

Eklektyk z natury swego umysłu, Alfred Fouillée⁴⁾, wskrzesza teorię umowy społecznej na tle psychologicznem i łączy ją z teorią organiczną, nazywając społeczeństwo «un organisme contractuel». W swej teorii filozoficznej, traktują-

1) «La Cité Antique», 1864. «Histoire des institutions politiques de l'ancienne France», 6 vol. 1875 sq.

2) «Les origines de la France contemporaine», 4 vol. 1877—82.

3) «Histoire des origines du Christianisme», 1863—1882, 7 vol. «Qu'est ce qu'une nation?» 1882. «Histoire du peuple d'Israël», 3 vol. 1887—90.

4) «L'idée moderne du droit en Allemagne, en Angleterre et en France», 1878. «La propriété sociale et la démocratie», 1884. «La science sociale contemporaine», 1880. «L'évolutionnisme des idées-forces», 1890. «Psychologie des idées-forces», 1891.

cej o idei jako sile, upatruje w pragnieniach i pędach jednostek główną sprężynę życia społecznego; każda myśl zawiera w sobie pierwiastek woli, czynu, ruchu, a więc siły. Świadomość w społeczeństwie jest zbiorową, ale rozproszoną, pojęcie więc jaźni nie da się do niej zastosować.

Zbliżone pod wielu względami stanowisko zajmuje Tarde¹⁾. «Nie do organizmu daje się porównać społeczeństwo, ale raczej do tego szczególnego organu, który nazywamy mózgiem, a do którego typem swym coraz bardziej się zbliża». Jest to jednak w ustach Tarde'a porównanie raczej niż analogia, w dalszych bowiem swych wywodach odbiega daleko od szkoły Herbarta. Mianowicie pomija niemal zupełnie formy ustrojowe, zarówno jak systematyzację stanów duchowych i odrzuca zupełnie świadomość społeczną odrębną od świadomości jednostkowych. Cały mechanizm duchowy sprowadza do pragnień i wierzeń, szerzących się w społeczeństwie, historię zaś tłumaczy przy pomocy idei i dążeń jej aktorów. To, co nazywamy ewolucją, jest po największej części tylko szeregiem wynalazków i szerzącym się ich naśladownictwem, na miejsce więc poszukiwania praw rozwoju stawia się poszukiwanie praw

¹⁾ «Les lois de l'imitation». Paris, 1890. «La logique sociale», 1895. «Les transformations du droit», 1894. «L'opposition universelle», 1897. «Les transformations du pouvoir», 1899. «Les lois sociales», 1898.

przyczynowości. Wynalazek jest «szczęśliwą interferencją dwóch prądów naśladowczych w umyśle jednostki»; powtarzany w nieskończoność, jako szerząca się zaraza mody, łączy się logicznie z innymi wynalazkami i tworzy wielkie harmonijne kompleksy dzieł zbiorowych. Interferencya w umyśle jednostki dwóch prądów naśladowczych sprzecznych ze sobą, wywołuje pomiędzy nimi kolizję, a ta przeciwstawność pierwiastkowa, jako punkt wyjścia dalszej szerzącej się sprzeczności pragnień i wierzeń, daje początek starciom społecznym i walkom. Jak widzimy z powyższego, teoria Tarde'a, oparta wyłącznie na wzajemnem duchowem oddziaływaniu na siebie jednostek, jest raczej *psychologią towarzyską* niż społeczną.

Do tej samej kategorii zaliczyć wypada specjalne badania (Sighele, Lebon i inni¹⁾) nad psychologią zbiorową grup niezorganizowanych, t. zw. tłumów, sekt i t. p. Wyjaśniły one mechanizm powstawania niektórych elementarnych stanów duchowych w zbiorowościach społecznych mniej lub więcej luźnych i przygodnych, niestety,

¹⁾ Scipio Sighele: «La foule criminelle, essai de psychologie collective», trad. de l'italien. Paris, 1892. «Psychologie des sectes». Paris, 1898. Gustave Le Bon: «Psychologie des foules». Paris, 1896. G. Tarde: «Les crimes des foules» i «Foules et sectes au point de vue criminel» w «Essais et mélanges sociologiques», 1898.

jednak dość jednostronnie, główną bowiem uwagę zwracano na instynkty zbrodnicze tłumów.

Inną drogą, bo przez antropologię, etnografię i historię kultury, dochodzi do psychologii społeczeństw Gustaw Le Bon¹⁾ i w tem zbliża się do szkoły niemieckiej. Podobnie jak Lazarus, przyznaje, że dusza wspólna stanowi naród, że najbardziej przedmiotowe jego określenie nie jest to, które się opiera na znamionach zewnętrznych, jak cechy anatomiczne, instytucje lub nawet język, ale na znamionach wewnętrznych, z których najważniejszym jest charakter. W ten sposób rasa historyczna łączyć może w jednej syntezie psychologicznej różne rasy anatomiczne. Raz ugruntowana, odznacza się wielką trwałością: narody mogą zapożyczać od siebie wzajemnie instytucje, idee, wyrażenia, wszystko to będą wpływy powierzchowne; grunt, który leży w uczuciach, wierzeniach, wyobraźni, pozostaje niezmiennym i w nim należy szukać głębokich czynników historii ludów. Charaktery narodowe stanowią gatunki psychologiczne niemal równie trwałe jak gatunki anatomiczne.

Badacz społeczeństw zwierzęcych Alfred Espinas²⁾, chociaż nie wydał dotąd żadnego

1) «L'homme et les sociétés, leurs origine et leur histoire». Paris, 1881. «Les lois psychologiques de l'évolution des peuples», 1894.

2) «Des sociétés animales». Paris, 1878. «Les études sociologiques en France». Revue philosophique 1882.

działa z zakresu socjologii ogólnej, zaznaczył jednak wyraźniej od innych swe stanowisko psychologiczne. «Społeczeństwo jest wprawdzie istotą żywą, różniącą się jednak od innych tem, że stanowi ją przedewszystkiem świadomość. Społeczeństwo jest świadomością żywą, organizmem idei». «My» jest tylko bardziej rozciągnięciem «ja», altruizm jest rozległym egoizmem, każda bowiem świadomość jednostkowa wchodzi w skład świadomości jednostkowej wyższego rzędu. «Mrowisko jest właściwie jedną myślą działającą, chociaż rozproszoną, podobnie jak komórki i włókna mózgowe zwierząt wyższych». Otóż podobnie jak świadomość jednostkowa jest zbiorową zarazem, jest świadomością stanów świadomości cząstkowych, a więc społeczną w swoim rodzaju, tak samo świadomość społeczna jest równocześnie jednostkową, a każde społeczeństwo przedstawia się psychologicznie jako osobnik, obdarzony własną duchowością.

Osobne stanowisko zajmuje socjolog francuski Emil Durkheim¹⁾. Występuje on tak dalece przeciw tłómaczeniu zjawisk społecznych przez czynniki indywidualne, że razem z nimi odrzuca samą metodę psychologiczną, która wydaje mu się nierozdzielnie związaną z pojęciem jednostki, jako podstawy zjawisk społecznych. Socjologia

¹⁾ «De la division du travail social». Paris, 1893. «Les règles de la méthode sociologique», 1895.

winna być, jego zdaniem, przedmiotową, specyficzną i mechaniczną. Przedmiotowość jej polega na traktowaniu faktów społecznych jako rzeczy, a wystrzeganiu się idei; specyficzność — na rozpatrywaniu odpowiednich zjawisk samych w sobie, niezależnie od stanów świadomości jednostkowej; mechaniczność nakoniec — na unikaniu wszelkich tłumaczeń przy pomocy zasady celowości. «Przyczyny rozstrzygającej każdego faktu społecznego szukać należy w faktach społecznych poprzedzających, a nie w stanach świadomości indywidualnej». Zjawiska duchowe w społeczeństwie winny być badane na podstawie swych przejawów zewnętrznych, jak np. poczucie prawne na podstawie kodeksów i statystyki. W myśl tych zasad Durkheim szuka przyczyn podziału pracy we wzrastającej objętości i gęstości społeczeństw¹⁾, z pominięciem wszelkich czynników celowych. Nie unika on zresztą bynajmniej terminu «świadomość zbiorowa».

Metoda Durkheima przypomina żywo badania doświadczalne psychologii fizyologicznej, odrzucające zupełnie drogę postrzegania wewnętrznego. Odpowiednio uzupełniona przez uwzględnienie zja-

¹⁾ Pod wzrastającą objętością społeczeństwa Durkheim rozumie zwiększenie się liczby jego członków, pod gęstością — wzmożenie się stosunków społecznych. Gęstość może być materalną i moralną, pierwsza polega na koncentracji ludności i wzroście dróg komunikacji, druga — na zbliżeniu się i czynnem obcowaniu członków społeczeństwa.

wisk duchowości społecznej rozpatrywanej bezpośrednio, doprowadziłby musiała prostą drogą do psychologii społecznej, odrębnej od indywidualnej.

Jak widzimy z powyższego pobieżnego przeglądu najnowszych kierunków w naukach społecznych, metoda psychologiczna staje się nie tylko przeważającą, ale panującą. Rozróżnić w niej można dwa wyraźnie zarysowujące się podziały: psychologii zbiorowej i psychologii społecznej w ścisłym tego słowa znaczeniu.

1) Psychologia zbiorowa, którą można by również nazwać towarzyską, sprowadza duchowe zjawiska w dziedzinie społecznej do stanów świadomości indywidualnej, urabiającej się nieustannie pod wpływem wzajemnego oddziaływania na siebie duchowości jednostkowej i zbiorowej, rozumianej w znaczeniu prądów społecznych. Dziś już przyjmuje ona w zupełności formułę Gumpłowicza: *nihil est in intellectu quod prius non fuerit in societate*, wszystko cokolwiek znajdujemy w umysłowości ludzkiej, znajdowało się już przedtem w społeczeństwie, przyznaje więc, że jednostka jest wytworem nawskrós społecznym, ale społeczeństwo nawzajem jest nawskrós wytworem składającym się na nie jednostek.

Z punktu widzenia filozofii, kierunek psychologii zbiorowej opiera się na krytycyzmie Kanta, sprowadzającym cały świat zjawisk do dziedziny naszego indywidualnego postrzegania; wychodząc z tej prze-

słanki, wszelką inną duchowość poza jednostkową odrzuca jako nie dającą się pojąć. Powtarzające się i oddziaływające na siebie wzajemnie stany świadomości masy jednostek pozostaną zawsze tylko zbiorowością, nigdy wyższym ustrojem psychicznym, obejmującym je jak całość swe części. To też punkt widzenia psychologii zbiorowej atomizuje socyologię, a zarazem zrywa wszelki organiczny łącznik pomiędzy zjawiskami duchowymi w społeczeństwie, a fizycznym ich podścieliskiem, t. j. zjawiskami organizacyjno-funkcjonalnymi. Państwo np. i jego czynności, aczkolwiek świadome, nie dadzą się z tego punktu widzenia nawiązać do stanów świadomości zbiorowej, pozostają też zawsze po za nawiasem odpowiednich teorii. Socyologia systematyczna, obejmująca całość zjawisk zarówno fizyologicznych jak i duchowych w społeczeństwie, nie da się na tej podstawie zbudować.

2) Psychologia społeczna, lub ściślej mówiąc psychologia społeczeństwa, jest punktem zetknięcia dwóch kierunków: psychologicznego z jednej strony, z drugiej zaś tego, który za przedmiot socyologii bierze nie zbiorowości jednostek żyjących w społeczeństwie, ale społeczeństwo samo jako całość ustrojową, złożoną z grup i organizacji, pełniących różne funkcje w tej całości¹⁾. Po-

¹⁾ Nie wszyscy wszakże przedstawiciele tego ostatniego zapatrywania stają na psychologicznym punkcie widzenia, że przy-

nieważ świadomość jest w mniejszym lub większym stopniu rozlaną po całym ustroju społecznym, bliższem byłoby porównanie społeczeństwa do wielkiego samoistnie żyjącego mózgu, niż do organizmu zwierząt wyższych, jak to czyni metoda biologiczno-organiczna, a już to samo wystarcza, aby je traktować jako odrębną zupełnie formację ustrojową, nadającą się być może do porównań, ale uchylającą się od wszelkich analogii, społeczeństwo bowiem jest organizacją raczej niż organizmem.

Psychologia społeczna widzi w zjawiskach życia zbiorowego przejawy duchowe samego społeczeństwa jako całości, przyjmuje więc istnienie duchowości społecznej odrębnej od świadomości jednostek. Odrębnej nie znaczy, według niej, odezwanej i pozbawionej łączności: owa «dusza społeczna» nie unosi się w powietrzu ponad jednostkami, tkwi ona pierwiastkami swemi w ich świadomości, mianowicie w tej jej dziedzinie, która się zwraca ku życiu zbiorowemu, ale duchowość ta posiada własny swój układ, z rozdziałem funkcji psychicznych pomiędzy grupami społecznymi, i jest równie złożoną jak duchowość jednostki w swoim zakresie.

Badania nad psychologią tłumów wykazały, że prądy duchowe w nich powstające porywają je

—
pomnę Queteleta, niektórych krańcowych zwolenników teorii organicznej, Gumpłowicza, Dürkheima etc.

dnostki i pociągają do czynów niezgodnych z samowiedzą i wolą każdej z osobna. Wszelkie stowarzyszenie, stronnictwo czy państwo posiada własne życie psychiczne, odrębne od duchowości składających je członków i nie dające się ani do nich sprowadzić, ani na nie rozłożyć, jako na swe pierwiastki. Nie jednostki również jako takie wytworzyły je z siebie, bo wszystko, cośmy otrzymali drogą dziedziczności, wychowania, naśladownictwa, obyczajów, wierzeń, przepisów, — istniało przed nami, a więc poza nami, mianowicie w społeczeństwie samem. Ma też ono swoje życie duchowe, odbijające się na świadomości jednostek i na niej spoczywające, ale własne. Fakt społeczny wielkiej doniosłości dla całego narodu, np. tajny traktat zawarty z innym państwem, może się zamykać w świadomości kilku jednostek i odwrotnie fakt ogólnej również doniosłości, spowodowany postępowaniem całej masy ludzi w zakresie ich życia prywatnego i osobistego, może być do czasu społecznie nieświadomym, jak np. fakt zastoju ludności we Francji. Duchowość społeczeństwa bowiem posiada swoje stany bezwiedne, swoją jaźń, swoją osobowość, swoje metody myślenia i całą skalę przejawów uczucia, umysłu i woli.

Oba powyższe kierunki psychologiczne w socjologii zgadzają się na tym punkcie, że duchowość człowieka jest wytworem społeczeństwa, ale pierwszy subiektywizuje zjawiska duchowo-społe-

czne, drugi je obiektywizuje; celowość w oczach pierwszego będzie indywidualną, w oczach drugiego — społeczną; przyczyny zjawisk społecznych pierwszy szukać będzie w stanach świadomości jednostkowej, drugi — w poprzedzających stanach świadomości społecznej; pierwszy mówi, że świadomość indywidualna jest społeczną, drugi nadto, że świadomość społeczna jest indywidualną, jako przejaw duchowości wyższej jednostki ustrojowej.

Z pośród uczonych, którzy oddawali się badaniom tych kwestyi, stanęli wyraźnie na gruncie psychologii społecznej: Lazarus, Bastian, Lindner, Schäffle, Le Bon, Espinas i Paulhan¹⁾. Jako na poprzedników tego kierunku, którzy przygotowali dlań grunt w innych dziedzinach wiedzy, wskazać można przede wszystkim na J. St. Milla, on to bowiem pierwszy w swej *Logice* chciał dać za podstawę naukom społecznym psychologię i etologię narodów, jak również na tych, którzy uważają organizm biologiczny za społeczeństwo komórek obdarzonych świadomością (przyrodnik Heckel, historyk Renan, filozof Hartmann i inni).

Traktowanie socjologii z punktu widzenia psychologii społeczeństw przedstawia tak znaczne i głę-

¹⁾ Fr. Paulhan: «La conscience dans les sociétés», *Revue scientifique* 1887, Nr 9. «L'activité mentale et les éléments de l'esprit», Paris, 1889.

bokie różnice w porównaniu z metodą czysto psychologiczną, rozpatrującą zjawiska pod kątem widzenia duchowości jednostek, że musimy je uznać za metodę odrębną, właściwą danej nauce, a zasługującą w zupełności na to, aby jej nadać miano metody socjologicznej. Scharakteryzować ją można, jako psychofizyologiczną etologię społeczeństw, to jest jako metodę, rozpatrującą w związku wzajemnym funkcjonalne i duchowe przejawy życia społeczeństw, na tle ich charakterów¹⁾.

Cały wiek ubiegły jest okresem kształtowania się nauki społecznej, a u schyłku jego dopiero zarysowuje się wyraźnie grunt, na którym socjologia zdobyć będzie mogła w przyszłości wszyst-

¹⁾ Nie należy mięsząc psychofizjologii w powyższem rozumieniu z psychologią fizyologiczną, jako doświadczalną metodą badań zjawisk duchowych. Podczas gdy ta ostatnia określa ich warunki i zmiany według pewnych, dostępnych dla postrzegania zewnętrznego przejawów fizycznych, pierwsza bada same te zjawiska w związku ze stanowiącemi bezpośrednio ich podścielisko zjawiskami ustrojowemi i funkcjonalnemi. Wyraźniej mówiąc, jeżeli psychologia fizyologiczna określa warunki stanów świadomości i zachodzące w nich zmiany na podstawie temperatury, odruchów lub dowolnych wyrazów zewnętrznych, psychofizjologia właściwa miałaby za zadanie badać same stany świadomości w związku z funkcjami fizyologicznemi narządów i komórek mózgowych. Oczywiście, już z samej swej natury, metoda podobna jest dla psychologii indywidualnej niedostępną, podczas gdy w całej pełni dostępną jest dla psychologii społecznej.

kie cechy umiejętności skończonej, stosującej własną metodę badań do nawskróś odrębnej dziedziny zjawisk. Rzucając okiem na przebieżoną dotąd przez nauki społeczne drogę, dochodzimy do następujących wniosków ogólnych:

1) W pierwszej już połowie ubiegłego stulecia, nauki społeczne oddzielają się stopniowo ale ostatecznie od polityki i wogóle od praktyki życia społecznego, tracą więc jako takie wszelkie cechy umiejętności stosowanych. Najbardziej w tyle za innymi pozostała pod tym względem etyka.

2) Z wzajemnego zbliżania i przenikania się nauk społecznych pomiędzy sobą z jednej strony, a z biologią i psychologią z drugiej, powstaje socjologia współczesna, jako nauka syntetyczna. Wszystkie poszczególne nauki społeczne dążą do zdobycia podstaw socjologicznych, a socjologia zajmuje miejsce filozofii nauk społecznych.

3) Metody badań, stosowane w ubiegłym stuleciu do nauk społecznych, w wielkich zarysach przechodziły stopniowo przez fazy: spekulatywną, historyczną, biologiczno-naturalistyczną, psychologiczną, na koniec socjologiczną własną, będącą dopiero w zawiązku.

4) Rozwój socjologii szedł w parze z rozwojem teoretycznych koncepcji od indywidualistycznych do społecznych.

Na porządku dziennym dalszych badań stanąć musi z natury rzeczy najbardziej zalegająca dotąd

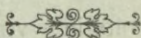
kwestya systematyzacyi umiejętnej zjawisk społecznych: etnograficznych, narodowych, społeczno-cywilnych, gospodarczych, państwowo-politycznych, moralnych i prawnych. Punktem wyjścia klasyfikacyi musi być założenie, że każdy fakt społeczny, zarówno jak każda kategoria zjawisk, rozpatrywane być muszą równocześnie ze strony funkcjonalno-organizacyjnych i duchowych swych przejawów.

Wszelkie przewidywania co do dalszego rozwoju nauki muszą być podmiotowe i hypotetyczne. Postępy jej dotychczasowe każą przypuszczać zapanowanie ostateczne metody socjologicznej. Wtedy, jak Kant nauczył ogół naukowo myślący rozpatrywać wszelkie fakty, jako zjawiska, ujmowane przez nasze poznanie wewnętrzne lub zmysłowe, tak samo psychologia społeczna nauczy nas rozpatrywać wszelkie zjawiska życia zbiorowego jako postrzeganie i poznanie dokonywane przez świadomość społeczną. Z tego punktu widzenia każdy fakt społeczny będzie psycho-fizyologicznym przejawem duchowości zbiorowej. Parafrazując znane słowa Leibnitza, powiedzieć można w myśl podobnego założenia: *dum collectivitas calculat atque cogitationem exercet, fit societas*, gdy zbiorowość myśli i rozumuje, powstaje społeczeństwo.

Tak pojęta socjologia wypracowaćby musiała własną teorię poznania, a do pojedynczych jej

działów sprowadziłaby się metodologia konkretnych nauk społecznych. Wtedy socjologia byłaby powołaną do rzucenia nowego zupełnie światła zarówno na teorię poznania wogóle, jak i na psychologię indywidualną. Stosunek duszy do ciała, zjawisk psychicznych do fizycznych, podmiotu do przedmiotu, znalazłby tu nie oderwany już, ale konkretny, dostępny do obserwacji grunt dla dalszych dociekań. Z tego właśnie względu psychologia społeczna nie może wpaść w błędy metody analogii, przeniesionej z kierunku organicznego na psychologiczny, ma bowiem przede wszystkim przed oczami najelementarniejsze i najdrobniejsze drgnienia duchowe, cały odpowiadający im mechanizm funkcjonalny, słowem dziedzinę zjawisk, do której psychologia indywidualna przystępuje jedynie drogą dedukcyjnego wnioskowania, która jednak nazawsze będzie dla jej bezpośredniej obserwacji zamkniętą.

Niema być może działu wiedzy, przed którym odkrywałyby się w chwili obecnej tak rozległe horyzonty, jak przed syntetyczną nauką socjologii, która zaczyna widzieć w duszy społecznej nie przenośnię, ale realny ustroj duchowy, a rozpatrywać go może jak na dłoni.





Leo

A Nr 005786



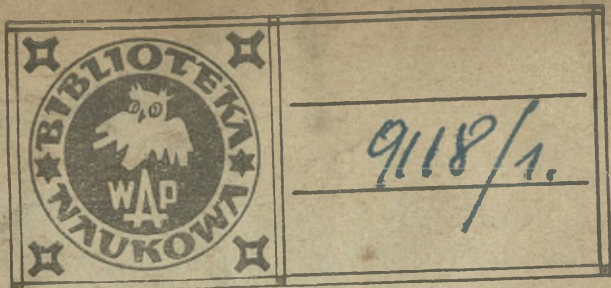
C e n a

zł 15 gr

DK - 28 d

1.54

Wzór Jednoraz. CWD, W-wa. 15973/K
2041 - Łak - 25.11.53 - 3000 bl. à 100 k.



9118/1.